

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 milimetr w 2 szpaltach, (szerokość szpalty 45 milimetrów), po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów).

Rek VI.

Nr. 105.

Kraków, sobota 6 maja 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączeniu portu zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odroczaniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą portu 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

Walki na Nowej Gwinei.

Tokio, 5 maja. — Nowa Gwinea, największa, ale i zarazem najniegościnniejsza z wysp na Oceanie Spokojnym, stała się wskutek dokonania z końcem kwietnia wyładowania alianckich sił zbrojnych koło Hollandji i Eitape, ponownie celem głównym zainteresowania.

Jak wiadomo usiłowali Amerykanie po początkowych ogromnych klęskach w wielkoazjatyckiej wojnie przedewszystkiem na tej wyspie osiągnąć sukces prestiżowy przez użycie australijskich i amerykańskich wojsk wyborowych również przeciw stanowiskom na wschodnim wybrzeżu koło Finsehafen.

Mimo największych ofiar, nie udało się od początku walk z nastaniem roku 1942 ani jedno skuteczne okrążenie, natomiast

Japońscy obrońcy okazali się miejscami mistrzami w wojnie wśród dżungli

i po zaciętych walkach nie odstępowali więcej ponad strategiczne przedpole, aby rozbudować i zająć nowe stanowiska między Madang i Wewak. Kiedy Amerykanie nie mieli możliwości w wielomiesięcznych wypadach wtargnąć do tych nowych stanowisk, rozpoczęli — jak wynika z ostatnich komunikatów frontowych z tego terenu — próby skruszenia japońskich wojsk masowymi atakami powietrznymi. I tak bombardowały liczne amerykańskie samoloty od 11 do 20 marca stanowiska w Wewak. Dnia 15 marca pojawiło się 210, a dnia 13 marca ponad 200 amerykańskich maszyn nad Wewakem, tak że ta japońska baza była w tych dniach narażona na silniejsze ataki, aniżeli dotychczasowe najczęściej atakowane miasto Rabaul na Nowej Brytanji.

Jak podkreślają komunikaty z frontu, nie ograniczyli się Amerykanie już tylko do ataków na najważniejsze wojskowe umożliwienia, lecz przeszli do ataków terorystycznych i wykonują je bombami oraz bronią pokładową na gościńce, wsie i osady mieszkaniowe, a nawet poszczególne domy i najmniejsze łodzie rybackie. Również i amerykańskie siły morskie, które dotychczas ograniczały się do przygodnych ataków



na Madang, poraz pierwszy wzięły w ogień Wewak. Raporty z tego odcinka frontowego wskazują na to, że z japońskiej strony porobiono przygotowania na wszelkiego rodzaju zaskoczenia, aby także od tego wybrzeża krwawo odeprzeć ewentualne alianckie próby lądowania.

Sowiety myślały o wojnie od roku 1933.

Wzrost wydatków na zbrojenia.

Berlin, 5 maja. „Dzisiaj, kiedy niebezpieczeństwo tak potwornie piętrzy się nad Europą, istnieje tylko jedna potęga, która jest w stanie powstrzymać i złamać napór żydowskiego bolszewizmu”. Takie stwierdzenie zamieszcza „Berliner Börsenzeitung” na wstępie swego dzisiejszego artykułu, w którym przedstawia konieczność obecnej wojny.

Dziennik zwraca uwagę, że decyzja Moskwy w sprawie wojny przeciwko Niemcom musiała zostać powzięta już w latach po roku 1933, co można wyraźnie wywnioskować z gwałtownego wzrostu sowieckich wydatków wojskowych. W roku 1931 wynosiły one jeszcze 1,6 milarda rubli, w roku 1935 już 6,5 miliardów, w roku 1936 wzrosły nawet do 14,4 miliardów, aby w roku 1937 osiągnąć sumy 20,1 miliardów rubli. W pierwszym rządzie faworyzowano przytem motoryzację, ponieważ podczas gdy w roku 1931 na pojedynczego żołnierza sowieckiego przypadało 2,3 HP, to w roku 1939 stosunek ten wynosił już 13 HP.

Śmiały atak na silny konwój.

Berlin, 5 maja. Dnia 30 kwietnia w godzinach wieczornych grupa niemieckich łodzi podwodnych natknęła się na południe od wyspy Niedźwiedziej na konwój płynący z Rosji Sowieckiej, a ubezpieczony przez lotniskowce i kontrtorpedowce.

W kilka godzin po wypatrzeniu konwoju,

„W przeddzień inwazji”.

(Ap) Dziennik „Universal” drukuje sprawozdanie sytuacyjne swojego korespondenta berlińskiego, który pod nagłówkiem „W przeddzień inwazji” stwierdza, iż według poglądów Berlina dzisiaj tylko oręż ma rozstrzygające znaczenie.

Mimo, że Niemcy — jak pisze dalej sprawozdawca — przez całe lata starały się ucciwie o dojście do porozumienia z Anglią i nigdy nie miały żadnych spornych spraw politycznych z narodem amerykańskim, obecnie przekonali się, że ich przeciwnicy opanowani są żądzą niszczenia. Anglo-amerykańskie i bolszewickie zamierzenia w kierunku zniszczenia narodów europejskich uważa się w Berlinie za fakt pozytywny i niezaprzeczalny.

Na jakieś zatamianie się koalicji anglo-amerykańsko-bolszewickiej nie spekuluje się tam już choćby dlatego, ponieważ według berlińskich poglądów te same ręce wprawiają w ruch marionetki polityczne za kulisami Moskwy, Londynu i Waszyngtonu.

W przeddzień inwazji panuje w Berlinie przekonanie, że niema mowy o minieciu ciężkich problemów politycznych. Według tańszej opinii niebezpiecznym złudzeniem jest sądzić, iż istnieje jakieś inne wyjście, jak tylko alternatywa: albo przegry obecny okres, albo ulec zniszczeniu.

Sztokholm, 5 maja. Wojskowy współpracownik szwedzkiej gazety „Dagsposten” ironizuje przechwałki z alianckiej strony, dotyczące inwazji oraz rzekomego osłabienia niemieckiego lotnictwa.

Dotychczas jednakże nie zauważono wcale oznak niemieckiego osłabienia. Gadałina, jakoby miało być lotnictwo niemieckie zniszczone nad Europą, nie sprawdziło się. Natomiast angielskim i amerykańskim formacjom lotniczym zadano coraz cięższe straty. Ojczysty front niemiecki wykazał przykład wybitnej zdolności dostosowania się. Dotychczasowe wojskowe ofensywy aliantów się nie udały, jak również i sowieckie. Zdobyte zniszczone terytorium bez równoczesnego zniszczenia większych jednostek wojskowych jest zyskiem bez znaczenia wojskowego.

Okazało się zawsze, że czas nie pracuje dla aliantów. Jeżeliby się okazało, że Niemcy nie mogą być zupełnie ubezwładnione do boju, w takim razie Anglicy i Amerykanie muszą podjąć walkę, a to tem więcej, że ojczyste fronty w Anglii i Ameryce zaczynają niecierpliwie domagać się, aby coś uczyniono dla skrócenia wojny. Dołącza się do tego jeszcze przekonanie anglo-amerykańskiego kierownictwa wojennego, że raporty amerykańskich lotników o zestrzelonych niemieckich samolotach są wiarogodne i że mimo doświadczeń we Włoszech utrzymuje się przekonanie, że Amerykanie rzeczywiście są tak wielkimi bohaterami, jak ich przedstawiają w filmie. Wszystko zatem przemawia, że inwazja zakończy się dla atakujących rozczarowaniem.

lając z konwojującymi kontrtorpedowcami, łodzie podwodne były chwilowo zmuszone dokonać ruchów wymijających, tak, że zdolno zaobserwować ponad wszelką wątpliwość jedynie zatonięcie 2-ech frachtowców. Ze stratą pozostałych frachtowców należy się liczyć z całą pewnością.

Pomimo silnej ochrony lotniczej nad konwojem i krótkości nocy, łodzie utrzymały się na śladach konwoju i w ciągu następnego dnia kilkakrotnie podjęły ataki. I tak np. dowódca jednej z grup łodzi podwodnych, patrolujących wody przed konwojem, storpedował w śmiałym ataku z najbliższego dystansu jeden kontrtorpedowiec. Inna łódź podwodna, operująca bezpośrednio przeciw konwojowi w czasie zawiłej śnieżnej runęła na dwa kontrtorpedowce i zatopiła jeden z nich wystrzałem torpedy. Ponieważ korzystne początkowo warunki atmosferyczne w toku pościgu za konwojem bardzo szybko pogorszyły się, utrzymanie kontaktu z konwojem stało się bardzo trudne z powodu nieustannych burz gradowych i śnieżnych. Mimo to kilka łodzi udało się podsunąć pod konwój i celnie trafić statki konwojowe. Ogółem na dobro niemieckich łodzi podwodnych można zapisać zniszczenie 5 frachtowców oraz 8 konwojujących kontrtorpedowców i jednostek ubezpieczających, co stanowił pomysłny, jakkolwiek ciężko wywalczony wynik.

Według doniesienia z jednej z baz japońskich na środkowym Pacyfiku, po końcowych obliczeniach liczba samolotów alianckich, zestrzelonych przez japońskie siły powietrzne i lądowe w czasie ataków z 30 kwietnia i 1 maja na wyspy Truk i Mortlock, podwyższyła się z 30 na 75. Dalszych 25 samolotów ciężko uszkodzono.

Anglo-amerykańskie samoloty terorystyczne zaatakowały ubiegłej nocy ponownie dzielnicę mieszkaniową miasta Bukaresztu.



Po bombardowaniu miasta Szafuzj przez lotników amerykańskich: po lewej — widok płonącej części fabrycznej miasta, — po prawej fragment południowego skrzydła dworca.



